Wydanie D E

Rok II. | Poniedziałek 3-go kwietnia 1933 r. | Nr. 93

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Fantastyczne zarobki przyjaciela

b. ministra Miedzińskiego i inż. Ruszczewskiego

Warszawa, 2-go kwietnia.

Ostatnim świadkiem na sobotniem posiedzeniu w sprawie inż. Ruszczewskiego był **major Miszewski.** Zna on Ruszczewskiego od dłuższego czasu. Poznał się z nim w momencie, **gdy był bez pracy,** a Ruszczewski poszukiwał kontrolera w związku z produkowanym przez ministerstwo filmem. Następnie Ruszczewski **zaproponował mu urządzenie wnętrza gmachu Urzędu Pocztowego w Gdyni.**

Okazuje się, że honorarjum za tę pracę miało wynosić **„bagatelną" sumę 30.000 zł.** Na zapytanie prokuratora świadek oświadcza, **że Ruszczewskiemu wydał się wygląd zewnętrzny budynku zbyt skromny, wobec czego powierzył Miszewskiemu wykonanie rzeźb, za co ten miał otrzymać dodatkowo jeszcze 30.000 zł.**

W ciągu dalszego badania świadka okazuje się, że, będąc zainteresowany przy budowie poczty w Gdyni, **brał on równocześnie udział w komisji, która wyjechała na miejsce dla zbadania nadużyć.** Został do niej wydelegowany przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Prokurator Grabowski: Czy pan był wówczas urzędnikiem ministerstwa?

Świadek: Nie.

— Więc skąd pan się wziął w tej komisji?

— **Znałem ministra Miedzińskiego jeszcze z wojska,** — odpowiada świadek po chwili wahania — więc miał do mnie zaufanie i zamianował mnie delegatem.

Obrońca Gutman: Czy to były jedynie roboty tego rodzaju, jakie świadkowi powierzono?

Świadek: Nie. Projektowałem urządzenie pawilonu M. S. Wojsk. na P. W. K.

— Ile pan za to dostał?

— **64.000 zł.**

— A jeszcze co pan robił?

— No, rzeźby, pomnik marszałka Piłsudskiego, wykonałem plafony w B. G. K.

Adw. Gutman (którego zamiarem było tylko wykazanie, że świadek jest wybitnym fachowcem, a bynajmniej nie zamierzał ujawnić wszystkich rzeczywiście rewelacyjnych szczegółów o jego nadzwyczajnych zarobkach) przerywa: Dość, dość. A czy świadkowi znany jest jakiś fakt, wskazujący **na społeczny charakter** działalności Ruszczewskiego?

Świadek: Zwierzał mi się, że chce budować na terenie swej willi kąpielisko dla robotników federacji pracy.

Prok. Grabowski: Czy chciał to ofiarować czy sprzedać?

Świadek: Zdaje się, że... budować.

Prokurator: No, to się zgadza.

Na tem odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Pięć lat więzienia grozi majorowi Stawińskiemu za zabójstwo

Warszawa, 2-go kwietnia.

Śledztwo w sprawie głośnego przed dwoma tygodniami zamordowania w winiarni Ziemiańskiej obywatela Jankowskiego przez majora Stawińskiego, jest już na ukończeniu i **zabójca wkrótce stanie przed wojskowym Sądem Okręgowym.**

Śledztwo wykazało że zarówno **major Stawiński, który jest b. oficerem kozackim jak i śp. Jankowski, nie byli podchmieleni.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **Stawiński ponosi całkowitą winę wypadku, przy stoliku bowiem, przy którym siedział z żoną, siedziała także koleżanka jego żony zawodowa fortancerka.** Wobec tego śp. Jankowski, podchodząc do stolika, i zapraszając ją do tańca, był **zupełnie w porządku i nie zasługiwał na spoliczkowanie.**

Tembardziej **wątpliwie przedstawia się sprawa podarcia biletu, który Jankowski wręczył Stawińskiemu, poczem, jak wiadomo, czynnie go znieważył i został przez majora zabity.**

Majorowi Stawińskiemu grozi kara pięciu lat więzienia.

Krew na ulicach Łodzi

Jak donosi agencja „Iskra", w Łodzi **powtórzyły się krwawe zajścia, w czasie pogrzebu** zmarłej wskutek ran podczas likwidowania zajść onegdajszych Jadwigi Wojciechowskiej. Część biorących udział w pogrzebie, wróciła do miasta spokojnie, natomiast jedna z liczniejszych grup, zorganizowana na cmentarzu, udała się w kierunku miasta pochodem, przyczem uczestnicy tej grupy byli uzbrojeni w kamienie. Policja, zauważywszy zbliżających się demonstrantów, wezwała ich do rozejścia się. W odpowiedzi na to **tłum obrzucił policję kamieniami,** ujawniając niezwykłą agresywność. Podczas tych **zajść zostało zranionych kilkunastu policjantów, w tem pięciu odniosło bardzo ciężkie uszkodzenia ciała.**

Policja konna i piesza rozproszyła demonstrantów, nie dopuszczając do legalnego pochodu do śródmieścia. Rozproszeni demonstranci na kilku bocznych ulicach **rozbili szyby w wielu lampach gazowych.**

Cyganiewicz wygrał proces

Nowy Jork, 2-go kwietnia.

Odbył się tu **proces, wytoczony przez** znanego siłacza **Stanisława Zbyszka Cyganiewicza wydawnictwu koncernu Hearsta „New-York American".** Dziennik ten zamieścił w swoim czasie artykuł, ilustrowany fotografjami Cyganiewicza oraz zdjęciami, przedstawiającemi goryla, przyczem pod ilustracją widniał napis: „Niema między nimi zasadniczej różnicy fizycznej".

Cyganiewicz zeznał w sądzie, że wybryk „New-York American" naraził go na wiele przykrości i sprawę wygrał. **Sąd przyznał mu 25 tysięcy dolarów tytułem odszkodowania.**

Upaństwowienie własności kościelnej w Hiszpanji

Madryt, 2-go kwietnia.

Po dłuższej i burzliwej debacie uchwalony został przez kortezy **artykuł 11-ty ustawy o wyznaniach religijnych i zakonach. 122 głosami przeciwko 18.** Mniejszość broniła prawa Kościoła do własności z całem zaparciem i przy pomocy nieodpartych wprost argumentów historycznych i prawnych. Wspomniany artykuł 11 **ogłasza za własność narodową wszelkie kościoły, kapilce, plebanje, budynki seminarjów duchownych, pałace biskupie, klasztory i wogóle wszelkie gmachy, przeznaczone dla celów kultu katolickiego, wraz ze wszystkiemi znajdującemi się w nich przedmiotami i sprzętami.**

Ostre rezolucje Rady Naczelnej P. P. S.

Warszawa, 2-go kwietnia.

Po całodziennych obradach, posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. zakończyło się dzisiaj **uchwaleniem rezolucyj, których tekst jednak ogłoszony zostanie dopiero jutro. Rezolucje te zawierają ostrą krytykę dzisiejszych stosunków, zapowiadając zaostrzenie walki P. P. S. z obecnym reżimem.**

Wakacje Wielkanocne w szkołach

W związku ze zmianami w organizacji roku szkolnego i przedłużeniem okresu ferji zimowych, **w roku bieżącym po raz pierwszy skrócone zostaną ferje wielkanocne w szkołach.**

Ferje te rozpoczną się w środę, dnia 12 bm. po wszystkich lekcjach i trwać będą do wtorku, dn. 18 bm. W środę, dnia 19 bm. rozpoczną się w szkołach od rana normalne zajęcia.

Katastrofalny pożar hotelu

Śmierć kobiety w płomieniach

Z Gdańska donoszą:

W nocy na 1 kwietnia wybuchł, jak to już krótko donosiliśmy, z niestwierdzonych dotąd przyczyn pożar w hotelu „Albin Sagert" w miejscowości Tiegenhof (Tychnowa). Gmach spłonął zupełnie.

Ogień ukazał się niespodziewanie, tak, że zaskoczeni płomieniami goście i służba tylko z trudem zdołali ujść z życiem. **Wielu powyskakiwało z okien na podwórze lub na sieci, podtrzymywane przez straż.** Innych w ostatniej chwili wyratowali strażacy przy pomocy drabin mechanicznych.

Trzy osoby ze służby, zamieszkałe na strychu, usiłowały ratować się ucieczką przy pomocy skręconych lin z prześcieradeł. Dwom powiodło się to, a trzecia, przy opuszczaniu się, **wskutek zerwania się prześcieradła, spadła na ulicę, odnosząc ciężkie obrażenia. Jeden z gości zeskoczył tak nieszczęśliwie na podwórze, że złamał sobie nogi i odniósł poza tem inne ciężkie obrażenia.**

Akcja ratownicza z powodu szybkiego rozszerzania się pożaru ograniczyła się do ocalenia ludzi i zlokalizowania żywiołu, który, zwłaszcza w zachodniej części gmachu, szalał ze specjalną gwałtownością.

Usiłowania straży wyratowania zamieszkałej gospodyni niejakiej 26-letniej Klary Wolff, wzywającej rozpaczliwie o pomoc, nie powiodły się. Wolffowa poniosła śmierć w płomieniach.

Pożar dopiero nad ranem ugaszono. Całe urządzenie hotelowe padło pastwą płomieni.

Antyniemiecka demonstracja w Katowicach

Spalono stos gazet niemieckich i powieszono kukłę

W ub. tygodniu bojówki hitlerowskie na Śląsku Opolskim powyrzucały z wszystkich kiosków pisma polskie i spaliły je publicznie. Demonstracje te spowodowały wczoraj kontrdemonstrację w Katowicach.

Wczoraj około godz. 10 przedpoł. po ulicach Katowic uwijały się liczne prywatne samochody osobowe częściowo z zaleplonemi numerami, a częściowo nawet z niemieckiemi numerami rejestracyjnemi. Przed licznemi kioskami gazetowemi wysiadały z nich grupki młodzieży, przeważnie akademickiej, wybierające z kiosków wszystkie niemieckie pisma, czasopisma ilustrowane, broszurki i t. p. Po wybraniu niemieckich gazet etc. grupki demonstrantów odjechały pośpiesznie na plac przy Śl. Urzędzie Wojewódzkim oraz na Rynek, gdzie około godziny 10 min. 30 przy udziale wielkich tłumów gazety i t. p. ułożono na stosie, oblano benzyną i podpalono. Równocześnie grupka demonstrantów zawiesiła na wysokim słupie od oświetlenia kukłę hitlerowską z swastyką hitlerowską. Kukła ta wisiała na słupie około godziny, zanim ją zdołano ściągnąć.

Po zaalarmowaniu policji przywołano natychmiast straż pożarną, która zajęła się ugaszeniem palącego się stosu i uporządkowaniem Rynku.

Po opuszczeniu Rynku demonstranci usiłowali przedostać się ul. 3-go Maja do lokalu „Kattowitzer Zeitung", dokąd ich jednak silny oddział policji nie dopuścił. Nie dopuszczono ich również przed konsulat generalny Rzeszy niemieckiej przy ul. Sokolskiej.

W czasie tych demonstracyj doszło do starcia między demonstrantami a grupką niemieckiej młodzieży, która na ul. Dworcowej róg Mieleckiego usiłowała przytrzymać i pobić jednego z demonstrantów oraz wyrwać mu z rąk plik gazet niemieckich. Pozatem jednak nie doszło nigdzie do poważniejszego zajścia.

Jak informują, ogółem demonstranci pozabierali z kiosków przeszło 1.000 niemieckich gazet i tygodników ilustrowanych, które uległy spaleniu, zniszczeniu, względnie powrzucane zostały do Rawy.

Robotnikom kopalni „Radzionków" cofnięto wypowiedzenia pracy

W związku z unieruchomieniem kop. „Radzionków" były prowadzone pertraktacje w ciągu 1 i 2 kwietnia br. pomiędzy dyrekcją kopalni a radą zakładową. Pertraktacje doprowadziły do tymczasowego uruchomienia tej kopalni. A mianowicie dyrekcja kopalni cofnęła ogłoszenie o rozwiązaniu stosunków pracy z załogą i na poniedziałek dnia 3 bm. zawezwano robotników do pracy.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: o godz. 20 „Proboszcz wśród ubogich".

Środa: o godz. 20 „Pierwsza Pani Frazer".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Tarn. Góry: poniedziałek: „Proboszcz wśród ubogich".

Chrzanów: poniedziałek: „Peppina".

Jaworzno: wtorek: „Peppina".

Kina:

Katowice: Capitol „Wielkomiejskie cienie". Casino „Maski Doktora Fu-Manchu". Colosseum „Wieczny wróg". Palace „Arjana". Rialto „Obraza majestatu". Union „Djabelska loterja". Dębina „Marokko".

Mysłowice: Union „Każdemu wolno kochać".

Szopienice: Helios „Czarujący chłopiec" i „Noce morowe".

Król. Huta: Apollo „Czemp" i „Mandżurja płonie". Colosseum „Każdemu wolno kochać" i „Piekielny wyścig". Roxy „Skończona pieśń" i „Życie za złoto".

Bielsko: Apollo „Podróż poślubna we troje". Miejskie „Mój przyjaciel król".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 3 KWIETNIA 1933 R.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu, 12,10 Koncert z płyt gramofonowych, 15,40 Intermezzo muzyczne, 16,10 Skrzynka pocztowa, 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego, 17,00 Muzyka węgierska, 18,00 Odczyt dla maturzystów: „Honor Ułański". 19,15 Rozmaitości. 19,30 „Na widnokręgu". 20,00 Muzyka lekka. 20,15 „Noc miłości" — fantazja operowo-operetkowa. 23,15 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice 6,15 Gimnastyka i koncert. 10,10 Poranek szkolny. 11,15 Komunikaty. 11,30 Koncert. 13.05 i 14.05 Płyty. 15.40 Odczyty. 16,25 Koncert. 20.00 Koncert chóralny. 20,30 Koncert mandolinowy. 21,30 Komunikaty. 21,30 Koncert. 22,25 Skrzynka radjotechniczna. 22,50 Odczyt.

Morawska Ostrawa, 6,15 gimnastyka i rozmaitości. 9,55 Komunikaty. 10.10 Koncert. 11.00 Płyty. 12,30 Koncert. 13,30 Transmisja z Pragi. 16,00 Odczyt. 16.10 Koncert. 18,30 Audycja niemiecka. 19,10 Lekcja angielskiego. 19,25 Koncert.

Zjazd śpiewaków śląskich

Działacze odznaczeni honorową odznaką

Wczoraj odbył się w Katowicach Zjazd Okręgu Śląskiego Zw. Kół Śpiewaczych z udziałem około 150 delegatów z całego terenu Woj. Śląskiego i przedstawicieli władz związkowych. Radę Naczelną Zjednoczenia Zw. Kół Śpiew. reprezentował dr. Niezgoda. Obrady zagaił przemówieniem powitalnem dyr. Stoiński z Katowic, prezes okręgowy Związku.

Po zagajeniu zjazdu i załatwieniu wstępnych formalności dr. Niezgoda w imieniu Rady Naczelnej Zjednoczenia udekorował odznakami honorowemi Zjednoczenia za zasługi około rozwoju ruchu śpiewaczego nast. działaczy pp.:

Posła Krawczyka i Ligonia z Mikołowa, Basistę-Rybnik, Ks. Jana Brandysa-Brzeziny, Stan. Fojcika-Szopienice, Gabora Nowa Wieś, insp. Holka-Lubliniec, Kamińskiego-Świętochłowice, Szeję-Szopienice, Pietrka-Świętochłowice, Policzka Gierałtowice, i Noconia-Zgoda.

W imieniu odznaczonych dziękował Zjednoczeniu za obdarzenie odznakami ks. Jan Brandys z Brzezin, zapewniając, że wszyscy nadal pracować będą dla dobra ruchu śpiewaczego na Śląsku.

Z kolei uczczono pamięć zmarłych działaczy związkowych ś. p. Kaczmarczyka i b. sekr. okr. ś. p. Koniecznego przez powstanie z miejsc.

Z sprawozdań zarządu okręgowego wynika, że liczba członków i kół w ub. roku mimo kryzysu wzrosła, oraz że Okręg poszczycić się może znacznemi postępami poszczególnych chórów. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania uzupełniono zarząd okręgowy następującymi pp.: wicepr. Kowalczykiem oraz radnymi Twardawą-Nowy Bytom, Stuskiem-Jaśkowice, Płaczkiem-Rybnik i Kamińskim-Świętochłowice. W skład kom. rewiz. weszli pp.: Bota-Nowy Bytom, Słota-Katowice i Sylwester-Rydułtowy.

Z kolei uchwalono nowy budżet, obejmujący w wydatkach i dochodach kwotę 26 tys. zł. Termin następnego ogólnośląskiego zjazdu ustalono na 1935 r. Zjazd odbędzie się w Katowicach.

Następnie prezes dyr. Stoiński wygłosił referat o nowem prawie Stowarzyszeniowem, poczem w dyskusji wyrażono m. in. pod adresem Radja żal, że w programach nie uwzględnia audycyj chórowych tak, jak to się praktykuje zagranicą.

Po załatwieniu szeregu innych wewnętrznych spraw oraz wyczerpaniu porządku obrad prezes Stoiński wygłosił końcowe przemówienie, wspominając m. in. również o szykanach, stosowanych ostatnio przez władze niemieckie w stosunku do zebrań i zjazdów polskich związków śpiewaczych na Śląsku Opolskim, i wyrażając imieniem zebranych protest przeciw tym szykanom. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej, poczem zjazd w podniosłym nastroju zamknięto.

Wczorajsze zjazdy w Katowicach

Zjazd Związku Kolejowych Pracowników Drogowych, Rady Harcerskiej i Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Wczoraj odbył się w Katowicach III. walny zjazd Kół Zw. Kolej. Pracowników Drogowych na okrąg Katowicki. Na zjazd przybyli przedstawiciele Zarządu głównego pp.: Trzosowski z Torunia, Skupień-Chełmża, Dembkowski-Gdańsk, Perkitowski z Gdyni oraz reprezentanci władz kolejowych z Katowic, Rybnika i Tarn. Gór.

Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych prezes Trzosowski wygłosił obszerny referat o położeniu pracowników drogowych, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Antoni Opara, prezes, Piotr Wioszczyk i Fr. Jochemczyk wiceprezesi, Paweł Sroka sekr., i Ludwik Tyczyński, skarbnik.

Zw. Kol. Prac. Drogowych istnieje na Śląsku 3 lata, a organem jego jest czasopismo p. t. „Kolejarz-Drogowiec".

•

W przededniu 13-go walnego zjazdu Zw. Harcerstwa Polskiego, t. j. 21 bm. odbędzie się w Katowicach 57-my zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

Na zjeździe omówiony będzie szereg spraw, związanych z obradami zjazdu walnego, sprawy bieżące, oraz sprawy budżetu na rok 1933.

•

Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd okręgu Zw. Ligi Morskiej i Kolojalnej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z udziałem około 100 delegatów. Związek liczy obecnie 56 kół i 20.000 członków. W końcu dokonano wyboru nowego zarządu i przyjęto szereg wniosków organizacyjnych.

Tarapaty miłosne Tereni

Nie wolno otwierać listów narzeczonego

Niejaki Jan K. z Król. Huty zawarł swego czasu bliższą znajomość z Teresą B., którą wykorzystał, jak mógł, obiecując jej małżeństwo. Przez dłuższy czas jadł i ubierał się na jej koszt i odgrywał rolę jej narzeczonego.

Z czasem jednak rozmyślił się i serce jego zapałało miłością do pewnej przystojnej Niemeczki w Bytomiu, która zasypywała go b. często gorącemi listami miłosnemi.

Pewnego dnia jeden z takich listów dostał się do rąk p. Tereni, która z ciekawości otworzyła go i dowiedziała się z niego, że narzeczony jej zamierza ją opuścić i na stałe wyjechać do Niemiec, do swej nowej „narzeczonej".

P. Terena zapałała zemstą do niewiernego narzeczonego i wytoczyła mu proces cywilny, wnosząc o zajęcie całego jego majątku ruchomego, pragnąc w ten sposób uzyskać odszkodowanie za poczynione dla niego wydatki.

Proces ten jednak stał się dla niej nieszczęściem. W ten sposób bowiem wyszło na jaw, że oskarżycielka otwierała jego listy i tą drogą dowiedziała się o zamierzonym wyjeździe jego zagranicę.

K. zaskarżył swą b. narzeczoną za bezprawne otwieranie listów, i B. stanęła w sobotę przed sądem grodzkim w Król. Hucie, gdzie tłumaczyła się, że K. zł[illegible] jej całe życie. Sąd przyznał B. z [illegible] powodu okoliczności łagodzące i sk[illegible] ją na miesiąc więzienia z warunkowem zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964

REPREZENTACJE: Katowice, ul. Marjacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 53, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S. Kais Franz Joseph P. 16, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego nr 76; Częstochowa, ul. Najśw. Marji Panny 53, m. 16; Kraków, Mikołajska 17, tel. 130-80.

noczenia 2, tel. 625; Rybnik ul.

Poniedz. **3** Kwietnia 1933

Dziś: Ryszarda

Jutro: Izydora roln.

Wschód słońca: g. 5 m. 31

Zachód: g. 18 m. 37

Długość dnia: g. 13 m. 06

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.

Wschód księżyca: g. 9 m. 35

Zachód księżyca: g. 2 m. 54

ZMIANA KSIĘŻYCA.

Poniedziałek, 3. IV. o g. 6.56 pierw. kw. do poniedziałku, 10. IV. godz. 14.37

Poświęcenie dzwonu u XX. Salezjanów w Mysłowicach

Wczoraj odbyło się poświęcenie dzwonu dla kaplicy Zakładu XX. Salezjanów w Mysłowicach. Dzwon ten został ufundowany przez personel Urzędu Poczt.-telegr. w Mysłowicach, z inicjatywy nacz. Urzędu p. Stankiewicza. Dyrekcja Zakładu składa tą drogą Komitetowi oraz wszystkim Ofiarodawcom „Serdeczne Bóg zapłać!"

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Nocą 30 ub. m. nieznani sprawcy zerwali i skradli 560 metrów drutu telefonicznego na drodze powiatowej z Białej do Żywca w km. 72 między 3 a 4 profilem w gminie Rybarzowice, przerywając temsamem komunikację. Linję telefoniczną w kilka godzin po wypadku naprawiono. Pościg za sprawcami pozostał narazie bez dodatniego wyniku.

•

— Wczoraj zmarł b. wikary parafji św. Krzyża w Siemianowicach śp. ks. Cichy. Wobec tego kierownictwo wykładów katolicko-społecznych postanowiło odroczyć wykłady, które miały odbyć się dziś i jutro, do chwilowo jeszcze nie ustalonego terminu.

•

— Wczoraj w nocy Waldemar Gronowicz z Król. Huty, idąc ul. Wolności, został zaczepiony przez nieznaną kobietę, prosząc go o 50 gr. Gdy Gr. w garści między 2-złotówkami wyszukać chciał groszową monetę, trzech ukrytych w sieni domu drabów rzuciło się na niego, wyrywając mu całą gotówkę z ręki, poczem „sympatyczna" czwórka zbiegła.

•

— Jan Michalik z Brzozowic na Śląsku, który usiłował popełnić samobójstwo, skacząc do szybu kop. „Czeladź", pozostaje nadal w szpitalu w Będzinie. Michalik odmawia udzielenia wyjaśnień, tylko wczoraj zapytał się, czy z ubrania jego nic nie brakuje.

•

— Rozporządzeniem p. Wojewody z dnia 1 bm. gminy Brzozowice i Kamień w pow. Świętochłowickim, zostały połączone w jedną gminę. Komis. naczelnikiem gminy mianowany został p. Piotr Szymonek, nacz. okr. Brzeziny Śl. Urząd Brzozowice-Kamień mieści się w dotychczasowym budynku gminnym w Kamieniu.

•

— Wczoraj o godz. 7 doszło do awantury w restauracji Loeschnera w Bielsku (pl. Wyzwolenia), podczas której został ugodzony kulkiem w głowę niejaki Józef Olejarczyk tak silnie, że pogotowie ratunkowe na skutek interwencji policji odwiozło nieszczęśliwego do szpitala miejskiego w Bielsku.

•

— W nocy na 2 kwietnia spłonęła fabryka, w której mieściła się emaljernia szyldów w Bielsku (ul. Batorego), będąca własnością Józefa Dziedzica, zam. przy ul. Węglowej 3. Szkoda wynosi 20.000 zł.

— Dnia 4 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie Rady Miejskiej w Bielsku.

Przed rozstrzygnięciami

Zmiany w rządzie i wybór Prezydenta R. P.

Sprawa rekonstrukcji rządu, o której mówiło się w ostatnim czasie coraz głośniej, stało się coraz bliższą realizacji. Wiąże się ona bezpośrednio ze sprawą ustalenia terminu Zgromadzenia Narodowego dla wyboru nowego Prezydenta R. P., a także ustalenia kandydatur.

W niedzielę odbyła się konferencja pomiędzy premjerem Prystorem a ministrem Piłsudskim i krążą pogłoski, że premjer Prystor będzie przyjęty przez Prezydenta R. P.

W najbliższych też dniach można oczekiwać ważnych rozstrzygnięć.

Bitwa z komunistami w stolicy Irlandji

Formalne oblężenie głównej kwatery komunistycznej przez ludność Dublina zakończyło się jej zdobyciem i zdemolowaniem oraz ucieczką menerów komunistycznych pod osłoną policji. Jakkolwiek akcja ta napotkała na zdecydowane przeciwdziałanie władz, to jednak policja okazała się bezsilna przeciw nieoczekiwanemu atakowi zorganizowanego tłumu na siedzibę komunistów. 33 osoby doznały cięższych lub lżejszych obrażeń. Lokal został spalony a czerwony sztandar i literatura komunistyczna zniszczona.

Napad bandycki na konsula polskiego w Brazylji

W Sao Paulo dokonano napadu rabunkowego na kierownika agencji konsularnej Matuszewskiego. Sprawcami napadu są Polak Janusz Geysztor i Rosjanin Burnakow. Napastnicy ranili ciężko Matuszewskiego, którego stan jest groźny, i zbiegli, nie zdoławszy obrabować kasy. Wkrótce policja ujęła Burnakowa, który usiłował popełnić samobójstwo.

Do agentów naszego pisma

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o wpłacaniu prenumeraty za „7 Groszy" po 6 kwietnia r. b.

Prosimy pp. agentów o ściągnięcie opłaty przed tym terminem.

Tym pp. agentom, którzy opłaty od czytelników nie ściągną i nam nie wpłacą wysyłkę gazet z dn. 7 kwietnia bezwarunkowo wstrzymamy.

Administracja „7 Groszy".

Zmiany w ustawach o czasie pracy i urlopach

wejdą w życie dopiero od 1934 r.

Ministerstwo opieki społecznej wyjaśniło, że uchwalone w marcu r. b. przez ciała ustawodawcze nowele do ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz do ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu — mają wejść w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1934 r.

Do powyższego terminu obowiązują w całej rozciągłości nieznowelizowane przepisy tych ustaw, w szczególności zaś postanowienia, dotyczące 6-godzinnego dnia pracy w sobotę, stawek dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w wysokości 50 i 100 proc. płac normalnych, oraz zapłaty za dni urlopu.

SKUTKI KATASTROFALNEJ EKSPLOZJI



Na londyńskiem przedmieściu Mitham nastąpiła w jednej z destylarni spirytusu straszna eksplozja. Fabryka uległa kompletnemu zniszczeniu (rycina). Dachy, okna i bramy w domach w pobliskich ulicach zostały zdemolowane. 39 osób zostało ciężko rannych a jeden chłopiec zabity.

Bojkot żydów

przeprowadzony został w Niemczech konsekwentnie

Na terenie całej Rzeszy bojkot żydów przeprowadzony był konsekwentnie i nagół karnie. Rozporządzeniem głównego komitetu bojkotowego, akcja została przerwana do środy. Polecono również zdjęcie wszelkich afiszów propagandowych, jednakże na każdym sklepie mają być umieszczone odpowiednie napisy wskazujące, czy sklep jest żydowski czy chrześcijański. W myśl zapowiedzi Goebbelsa na sobotniem zgromadzeniu niemieckich pracowników firm żydowskich, jeśli żydzi zagraniczni nie przerwą w tym czasie akcji przeciwniemieckiej, bojkot zostanie podjęty na nowo i „w przeciągu tygodnia wszelkie podstawy gospodarcze żydów niemieckich zostaną kompletnie zniszczone".

Akcja antyżydowska hitlerowców mimo przerwania bojkotu bynajmniej jednak nie ustaje. Prowadzą ją zupełnie niedwuznacznie ministrowie hitlerowscy, każdy w swoim resorcie. Min. spraw wewnętrznych Frick zapowiedział wydanie dekretu, dopuszczającego do służby państwowej jedynie obywateli krwi niemieckiej. Skutkiem tego dekretu będzie niewątpliwie zwolnienie ze służby państwowej wszystkich żydów. Akcja ta toczy się zupełnie niezależnie od bojkotu ekonomicznego.

W Berlinie udzielono urlopów wszystkim nauczycielom pochodzenia żydowskiego. Numerus clausus wśród adwokatów żydowskich przeprowadzany jest nadal. W Berlinie prawo wstępu do sądów otrzymało jedynie 35 adwokatów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Zakaz rozypowszechniania „Polonji" w Niemczech został przedłużony na czas nieograniczony.

•

— W kołach politycznych opowiadają, że placówkę ambasadora polskiego w Rzymie obejmie b. minister Skarbu p. Matuszewski. Jak wiadomo, p. Matuszewski przez długi czas w latach dawniejszych był stałym kandydatem na to stanowisko.

•

— W „Dzienniku Urzędowym W. M." Gdańska" ukazało się rozporządzenie senatu, które obostrza przepisy, dotyczące prasy, stowarzyszeń i zebrań publicznych.

•

— Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie podpalacza Reichstagu Lubbego, wydał komunikat o aresztowaniu w Berlinie trzech obywateli bułgarskich Dymitrowa, Tanewa i Popowa, którzy obracali się w kołach lewicowych i utrzymywali stosunki z van der Lubbem. Policja chce w nich widzieć wspólników holenderskiego komunisty.

Wiec zakończony podpaleniem hotelu

W miejscowości Reinosa w prowincji Santander w jednem z miejscowych hoteli odbywał się wiec nacjonalistów hiszpańskich. W pewnej chwili na salę wtargnęła większa grupa ludzi, należąca do partji radykalno-socjalistycznej.

W toku bójki socjaliści podpalili hotel, który spłonął nim przybyła na miejsce straż pożarna.

5 osób poniosło w bójkach ciężkie obrażenia cielesne.

Przygody spiskowców i szpiegów polskich 33)

W więzieniu w Opolu

Więzienie w Opolu zapełniło się po nieudałem pierwszem powstaniu śląskiem niezwykle licznymi więźniami. Wielu z nich znało Wolskiego, podchor. I. i braci Łakomych osobiście, lecz nikt ich nie zdradził.

Dr. Lerch często odwiedzał swoich pupilów i zapewniał, że wkrótce uzyskają wolność. Lękał się tylko o Wolskiego, który całą winę wziął na siebie.

— Będę pana bronił jak się tylko da, ale jest rzeczą wykluczoną, bym pana uratował od więzienia. Kilka lat panu dadzą — mówił Wolskiemu.

— O ile im przedtem stąd nie zwieje — odpowiedział na to Wolski. — Drogę na wolność zawsze znajdę, ale chodzi mi o kolegów, by nie tracili ducha.

— O nich nie potrzebuje pan się lękać. Skazani będą tylko za nielegalne przekroczenie granicy. Zaraz po terminie ich zwolnię. Ja już o to się postaram — uspakajał Wolskiego adwokat.

Wolski postanowił zbiec z więzienia. Siedział w celi na pierwszem piętrze, ostatniej w końcu korytarza. Okno celi prowadziło na dziedziniec więzienia. Lewa ściana tworzyła ostatni mur domu. Po przebiciu jej można było spuścić się po linie na mur, okalający więzienie i wydostać się na wolność.

— Trzeba przebić dziurę w murze — pomyślał i... zabrał się do roboty.

Mur więzienia przebił już raz w r. 1918, gdy siedział we więzieniu w Poznaniu, przy ulicy Młyńskiej. Wówczas, jak i teraz, jedynem narzędziem była łyżka.

Żmudną, wytrwałą pracą, począł skrobać tynk muru, zakryty szafką. Uszami łowił każdy szmer, pochodzący z korytarza, głową podtrzymywał szafkę, silnemi zaś rękami dłubał cierpliwie w murze. Tynk muru z dobrej mieszanki cementowej bardzo słabo się kruszył. Inny, na miejscu Wolskiego porzuciłby ten zamiar. Wydawało się bowiem, że muru tego nikt nie przebije.

Wolski jednak pracował wytrwale. Wyzyskiwał każdą chwilkę, by z podziwu godnym uporem, przebijać mur.

Po dwóch dniach pracy, Wolski dotarł do cegieł.

Wydrążony tynk, który wskutek skrobania był zmielony na miał, Wolski częściowo wrzucał do ustępów, częściowo rozrzucał w czasie przechadzki, wykorzystując nieuwagę dozorcy.

Z każdym dniem otwór w ścianie stawał się większy. Twarde cegły kruszyły się pod niestrudzoną ręką więźnia.

Po tygodniu otwór był głęboki na pół cegły. W dwunastym dniu usunięta była już cała cegła. Wolski spostrzegł, że będzie musiał pracować bardzo długo, nim wybije dziurę tak dużą, by się móc przez nią przedostać. Zachodziła obawa, że w międzyczasie otwór w murze może zauważyć dozorca. Kontrolował on celę dość często.

Wolski począł zastanawiać się nad sposobem wykręcenia się w razie „wsypy". Wiedział, że gdy zostanie wykryty, grozi mu surowy karcer. To mu oczywiście się nie uśmiechało.

— Będę udawał warjata — postanowił, mając nadzieję, że zamiast do karceru, dostanie się w tym wypadku do celi chorych, może nawet do szpitala, skąd już możliwość ucieczki jest dużo łatwiejsza.

Do roli warjata począł się odpowiednio przygotowywać.

Początkowo udawał, że słyszy słabo, rozdziawiał usta, gdy go się o co pytano. Mruczał sobie coś pod nosem w obecności dozorców i zachowywał się tak, jakby umysł jego był zaćmiony.

Symulację obłędu rozpoczął stopniowo tak, że dopiero po kilku dniach dozorcy to zauważyli.

— „Ich glaube, der Kerl wird hier blöd" (Przypuszczam, że ten łobuz tutaj zwarjuje) — usłyszał raz Wolski, jak jeden dozorca mówił do drugiego.

Potem obaj dozorcy weszli do celi i jeden z nich wprost się zapytał.

— Jest pan chory? Czy pan ma jeszcze zdrowe myśli?

Wolski gniewnie popatrzał na dozorcę, udając obrażonego, potem kategorycznie wyprosił sobie podobne podejrzenia i zapewnił, że mu nic nie jest, że czuje się zdrów.

To zapewnienie jednak nie uspokoiło dozorców, przeciwnie, nab ali przekonania, że Wolski naprawdę jest chory.

(Ciąg dalszy nastąpi).



73)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska. pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem na zamku książąt Sułkowskich odbywa się wesele Klementyny Sułkowskiej, ukochanej Klimczoka, zmuszonej do małżeństwa z Lubarem. W czasie tego wesela wędrowni aktorzy odegrali napisaną przez Klimczoka sztukę, odsłaniającą zbrodniczą przeszłość Lubara. Główną rolę w sztuce miała pierwsza i żyjąca jeszcze żona Lubara, Łucja, której widok wstrząsnął nim do głębi.

*

Książę Sułkowski w najwyższem rozdrażnieniu, wpadł na scenę, aby pociągnąć aktorów do odpowiedzialności i dowiedzieć się od nich, kto ich do tego skłonił.

Ale już było zapóźno.

Do przygotowań przedwstępnych należało i to również, że aktorzy wyćwiczeni byli, aby natychmiast po ukończeniu sztuki, schronić się w bezpieczne miejsce. To też, kiedy książę bocznemi drzwiami wbiegł na scenę, aktorów nie było już ani śladu a służba umiała tyle tylko powiedzieć, że aktorzy opuścili pałac tylnemi schodami, prowadzącemi wprost na scenę.

W pierwszej chwili nie pomyślano nawet o tem, aby ich ścigać. Goście pytali, rozprawiali żywo, każdy bowiem był przekonany, że na dnie tej komedji ukrywać się musi coś rzeczywistego a strasznego. Część gości wolała nawet wynieść się po cichu. Pierwszą, która odzyskała przytomność, była pani Dubelle. Ona też położyła koniec głośnym rozprawom i zgiełkowi, dając znak muzyce, której huczne tony tańca zabrzmiały na to hasło. Lubara w pierwszej chwili wyprowadzono z jednego z bocznych pokoi.

Zrzucił maskę i blady z nieruchomym wzrokiem, siedział, zaledwie zdolny odpowiadać na pytania teścia.

— Kłamstwa, wszystko kłamstwa! — jęczał. — Nikczemne komedjanty! Ale ja wiem, kto się za nimi kryje! To była zemsta Klimczoka, pewien jestem!

Książę potwierdził ten domysł.

— I ja tak sądzę, ale głupstwem byłoby psuć sobie tem humor. Pokaż naszym gościom, że sobie nic nie robisz z takich sztuczek twoich przeciwników!

Szymon byłby miał wielką ochotę, spytać, co się stało z Łucją i czy ją zatrzymano, ale czuł, że pytać było niebezpieczną rzeczą. Dał więc temu pokój, założył napowrót maskę i przybierając spokojną, pewną siebie postawę, powrócił do sali.

Środek pani Dubelle poskutkował. Jakkolwiek jeszcze tu i owdzie towarzystwo nie mogło otrząsnąć się z przykrego wrażenia, jakie wywołało widowisko, większość jednak z zapałem oddała się tańcom.

Lubar z początku nie śmiał się nawet zbliżyć do pięknej turczynki, lękał się jej pełnego wzgardy spojrzenia. Kiedy wszakże przemógł się, z niezmiernem swem zdumieniem spostrzegł, że okazuje mu tyle serdeczności czułości, jak nigdy dotąd.

— Aj, — pomyślał — miałżeby stopnieć nareszcie lód, który dotychczas opancerzał jej serce. A kto wie, czy właśnie to nieszczęsne widowisko nie przyczyniło się do tej zmiany. Kobiety bywają nieobliczone. Toć i Łucja pokochała mnie, choć wiedziała, że ręce moje krwią są zbryzgane. Kobiety cenią w mężczyźnie fizyczną przewagę i najmocniej kochają zawsze mężczyznę, którego się boją.

Zdawało się wreszcie, że zapomniano zupełnie o pantominie, tak ochoczo wrzała zabawa. Zwłaszcza też dwaj pieroci i arlekin dowcipami swemi wnosili wesołość wszędzie, gdzie się zwrócili. Nikt nie odgadł, kim byli, ale też nikt nie wątpił, że należą do weselnego grona zaproszonych.

Gdzie się zjawili, słychać było śmiechy i żarty. Nie pozostawili nawet w spokoju pana młodego, którego wynaleźli wprędce i prześladowali swemi dowcipami.

Nietyle jednak co ci żartownisie intrygowała księcia Sułkowskiego i Lubara inna maska.

— Nie znasz tego czarnego rycerza, który zjawił się przed pół godziną zaledwie i stoi tam, oparty o filar? — spytał Lubar księcia. — Nie mogę



Szymon Lubar chwycił się za gardło — złość go dusiła.

wpaść na myśl, kto to być może!

— Ani ja, jakkolwiek i mnie on wpadł w oko. Dziwna rzecz, że nie spuszcza z oczu Klementyny ani na chwilę.

— Szczerze mówiąc, była to z naszej strony wielka nieostrożność, to urządzenie dzisiaj maskowego balu — zauważył Lubar czegoś niespokojny. — Chwała Bogu, że niedługo już do północy, a wtedy wszyscy się zdemaskują.

— Czy zamierzasz czekać końca maskarady? — spytał książę.

Lubar zaśmiał się cichym cynicznym śmiechem poza maską.

— Nie głupim! Pałam niecierpliwością pozostania nareszcie sam na sam z moją piękną żoneczką!

W tej chwili tuż obok nich przesunęła się turczynka w objęciach czarnego rycerza, zataczając taneczne koło. Książę Sułkowski pojmował w zupełności, że Lubar już na kilka minut przed dwunastą chce zejść z piękną panną młodą do oczekującej ich na dole karety.

Właśnie czarny rycerz, który niezwykle długo tańczył z panną młodą, podprowadził ją na miejsce. Lubar podążył zaraz, chcąc korzystać z prawa pana młodego, zanim jednak docisnął się do Klementyny, zobczył, że jakiś turek w podobnym do niego stroju, stanął przed nią i prosi do tańca.

Widząc, że się puścili w taniec, choć niezadowolony z tego, dał się namówić księciu, i przeszli tymczasem do bufetu, aby wypić po kieliszku szampana za przyszłe wzajemne dobre stosunki.

Kiedy Lubar powrócił do sali, daremnie szukał panny młodej.

I Turek zniknął gdzieś również, a taksamo obaj pieroci i arlekin.

Co to miało znaczyć?

Czyżby Klementyna czuła się może zmęczoną i poszła odpocząć do którego z bocznych pokoi?

Szukał jej wszędzie.

Daremne były przecież poszukiwania i daremnie z rosnącym niepokojem rozpytywał Lubar księcia i innych gości, gdzie ona może się znajdować.

Turczynki w szacie z białego jedwabiu, haftowanej złotem nikt nie widział.

Gwałtowny niepokój ogarnął Lubara, a z nim i innych gości.

A niepokój ten urósł w przestrach, kiedy dowiedziano się od jednego z lokajów, że panna młoda wraz z panem młodym wyszli z sali, zarzucili w przedsionku płaszcze i zeszli po schodach.

Przejęci złem przeczuciem, zbiegli wraz z księciem na dół. Na dole wygalowani złotem lokaje tworzyli szpaler. Strasznie wylękli się, zobaczywszy swego pana nagle przed sobą, okropnie wzburzonego i dopytującego o córkę.

— Gdzie kareta? Gadajcież przecie! Gdzie kareta?

Książę trząsł się z wściekłości.

Nakoniec jeden z nich odważył się powiedzieć:

— Jaśnie oświecony książę, tu musi zachodzić jakieś nieporozumienie. Jaśnie oświecona księżniczka zeszła po schodach z jakimś Turkiem, którego myśmy wzięli za pana hrabiego. I stangret również nie podejrzewał niczego. Oboje wsiedli do karety i zaraz odjechali.

Krzyk wściekłości wydarł się z piersi Sułkowskiego. Kopnął z całej siły zwiastującego mu tę wieść lokaja tak, że ten padł na ziemię.

Szymon Lubar chwycił się za gardło — zość go dusiła.

— W pogoń, w pogoń za nimi! — krzyczał. — Musimy ich dognać!

I w chwilę potem razem ze służbą dosiadł koni i zniknął w ciemnościach nocy.

XLII.

NAD BRZEGIEM PRZEPAŚCI.

Lokaje wraz z Lubarem puścili się w pogoń, by dognać zbiegów, przybyli jednak za późno.

Klimczok doskonale rozdzielił role i plan cały został wykonany dokładnie.

Sam dla siebie wziął maskę czarnego rycerza.

Ani książę Sułkowski, ani Szymon Lubar nie mieli najmniejszego przeczucia o szalonej śmiałości swego śmiertelnego wroga, który nie uląkł się wejść do jaskin lwa i brać udział w uroczystościach weselnych.

Jednej osobie tylko dał się poznać — a to pięknej Turczynce w białym, złotem przetykanym ubiorze.

A uczynił to w chwili, kiedy z nią tańczył.

— Najdroższa, czyś nie przeczuła z dawna, że jestem przy tobie? Nie przestraszaj się, bo wszystko byłoby stracone, gdybyś się zdradziła jednem choćby nieostrożnem słowem, jednym okrzykiem!

Przygotowanie to było potrzebne znać, odczuł bowiem, że tancerka jego drżała jak liść.

— O! Boże!

Były to jedyne słowa, jakie z jej ust posłyszał.

Jakkolwiek jednak nic nie mówiła, czuł rozkoszne drżenie jej postaci, czuł, jak się doń przytuliła i bezwładnie niemal poddaje się uściskowi jego ramion.

— Przyszedłem dziś, aby cię z jarzma,, w które cię wprzężono, wyswobodzić i zabrać stąd — mówił cichutko w ucho. — Za chwil kilka wszystko musi być wykonane. Nadchodzi północ, czas, w którym ma cię zabrać z sobą ten wstrętny Lubar. Ale ty należysz do mnie, ukochana i ja do tego nie dopuszczę, aby cię inny miał posiadać! Wszystko gotowe. Po mnie przyjdzie cię prosić do tańca Turek, którego kostjum podobny jest do ubioru Lubara. Lokaje i stangret nie pomiarkują się, skoro zejdziecie i wsiądziecie do karety. Resztę pozostawcie mnie! Najdalej za kwadrans zobaczymy się znowu!

I teraz piękna Turczynka nie odpowiedziała ani słowem. Tylko przyspieszony oddech i lekkie skinienie głową świadczyły, że rozumie wszystko i zgadza się.

Plan udał się.

Ani lokaje, ani stangret nie podejrzewali niczego, kiedy para schodziła ze schodów i wsiadała do karety. Z czołobitnemi ukłony zamknięto za nimi drzwiczki.

I wtedy jeszcze nawet nie wzbudzili podejrzenia, kiedy, przejechawszy zaledwie kawałek, mniemany hrabia Lubar wychylił się przez okno i kazał stangretowi zmienić drogę.

— Pani hrabina czuje się niedobrze skutkiem gorąca, panującego na sali, i chce przejechać się za miasto.

Stangret zawrócił i zaraz potem powóz potoczył się drogą, którą wskazał „doktór“ w kostjumie Turka.

Między nim a jego towarzyszką nie zamienionem zostało ani jedno słowo. Oboje przecież niepokoili się o to, jak się plan uda.

Niebawem dojechali do mostu. Tu doktór kazał stangretowi zatrzymać powóz.

Ten nie domyślał się, co to ma znaczyć. Zanim zdołał jeszcze znaleźć jakiekolwiek wytłumaczenie, nagle z ciemności wynurzyło się cztery do pięciu postaci, które pochwyciły konie za cugle i ściągnęły stangreta z kozła

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Liga państwowa ruszyła ze startu

„Ruch“ Wielkie Hajduki gromi „Garbarnię“ krakowską 6:0 (2:0)

Tegoroczne rozgrywki Ligi państwowej zainaugurowane zostały dwoma spotkaniami w grupie zachodniej. W Wlk. Hajdukach **„Ruch“ gościł u siebie „Garbarnię“ krakowską**, w Krakowie zaś „Cracovia“ zmierzyła się z rywalem miejscowym „Podgórzem“.

Rozgrywki w bież. roku, jak wiadomo, odbędą się w dwu grupach, zachodniej i wschodniej, przyczem drużyna „Ruchu“ zaliczona została do grupy zachodniej, mając jako przeciwników chyba najsilniejsze zespoły Ligi, jak zeszłorocznego mistrza Polski Cracovję, Wisłę, **Podgórze, Garbarnię** oraz **Wartę poznańską**.

Szóstka naprawdę pierwszorzędna, z której trudno będzie wyeliminować 3 pierwszych, którzy następnie o mistrzostwo Polski zmierzą się z 3 pierwszymi grupami wschodniemi, pozostałe zaś 3 drużyny obu grup walczą o spadek z Ligi.

Jeśli chodzi o „Ruch“, zgotował on wczoraj śląskiemu piłkarstwu niespodziankę przez pokonanie zazwyczaj groźnej Garbarni na boisku w W. Hajdukach w rzadko notowanym w rozgrywkach ligowych wyniku jak 6:0.

Jakkolwiek wynik cyfrowy uważać należy za pewną rewelację, mówi o bezwzględnej wyższości nad zespołem krakowskim, to jednak mamy jeszcze wiele zastrzeżeń co do formy i poziomu dr. drużyny ślązaków. Obecnie jeszcze jest czas wszystkie bolączki naprawić i zdaje się kierownictwo „Ruchu“ wczoraj właśnie najlepiej zrozumiało, gdzie są jeszcze bolączki i czego nie trzeba ryzykować.

„Ruch“ do zawodów z Garbarnią wystąpił w następującym składzie: **Kurek, Cieślik, Wadas, Dziwisz, Zorzycki, Buchwald, Wodarz, Gwóźdź, Giemsa, Badura, Urban.**

Garbarnia: **Włodek, Konkiewicz, Joksz, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczyński, Riesner, Czub, Smoczyk, Pazurek i Bator.**

W składzie „Ruchu“ przedewszystkiem brak zeszłorocznej „duszy“ ...terka, który, jak słychać nie tak szybko p...óci znów na boisko wobec choroby.

„Ruch“ w tym składzie, jak wyżej, nie zaprezentował się nam z najgorszej strony. Jednak wstawienie Badury na pozycję prawego łącznika było fatalne.

B. dopiero w drugiej połowie na środku pomocy był dla „Ruchu“ wartościowszym i Zorzycki w napadzie spełnią znacznie lepszą rolę, niż na pozycji, zajmowanej niegdyś przez Badurę. Zarzucić należy następnie linji napadu grą bezplanową, która „kombinowała“ za wiele w trójce, a za mało posługiwała się dobremi skrzydłami.

W drużynie „Ruchu“ wyróżnił się ofiarnie grający „Karlik“ Dziwisz, w drugie połowie Włodarz, Badura, obrona oraz Giemsa.

Garbarnia nie przedstawiała zbyt groźnego przeciwnika dla „Ruchu“, gdyż znajduje się ona jeszcze daleko od przeciętnej swej formy zeszłorocznej. Aczkolwiek starała się według możności dorównać Ruchowi, upadała na siłach, gdyż kondycja fizyczna graczy pozostawiała jeszcze wiele do życzenia. W każdym razie świeżo nabyty trener Rauchmaul ma tu wdzięczne pole do popisu. O wszystkich trudno coś pochlebniejszego pisać. Zaznaczyć tylko wypada, że bramkarz Garbarni, Włodek, nie zawinił ani jednej bramki.

Gra stała w 70 procentach prawie pod znaczną przewagą zwycięzców, przyczem Garbarnia opierała swoją inicjatywę jedynie na przebojach Pazurka i prawego skrzydła Riesnera.

Pierwsza bramka pada dla Ruchu ze strzału Giemzy w 11 min., a w 5 min. później po 3. z rzędu kornerach z karnego podwyższa wynik Badura.

Pod koniec przerwy Garbarnia gra cośkolwiek lepiej a Pazurek „pudłuje“ z 5 mtr. odległości wysokim strzałem ponad bramkę.

Po przerwie zdawało się, że Garbarnia obejmie inicjatywę gry, lecz świetnie pracująca w defenzywie linja pomocy przerzuca grę na połowę boiska gości.

Zanosi się teraz na znaczną porażkę gości a ich honor ratuje tylko obrona. W 36 min. **Giemsa wynik ustala na 3:0** piękną główką strzeloną bezpośrednio z „centry“ Urbana.

W tym okresie przedewszystkiem wyróżnia się Wodarz na lewem skrzydle. Wynik dnia ustala Giemsa tuż przed zakończeniem gry.

Reasumując przebieg wczorajszego meczu, widać było u obu drużyn jeszcze słabe opanowanie techniczne i rażące braki w stopowaniu i rozdzieleniu piłki.

Nie można przemilczeć doskonałego prowadzenia zawodów przez sędziego **p. Gruszkę z Załęża, który prowadził zawody ku ogólnemu zadowoleniu. Widzów około 1.000**

Cracovia Kraków — Podgórze Kraków 3:0 (1:0).

Spodziewane zwycięstwo Cr., która dominowała nad Pod. o prawie całą klasę. Bramki zdobyli dla Cr. Kozok 2 i Małczyk 1.

BOKS

Niespodzianki w mistrzostwach pięściarskich Warszawy

KARPIŃSKI POKONANY.

Wczoraj odbyły się w Cyrku warszawskim przy udziale 1500 widzów finały mistrzostw bokserskich Warszawy.

Tytuły mistrzowskie zdobyli od wagi muszej do ciężkiej: Wojsławski, Kaźmierski, Olszewski, Bąkowski, Pisarski, Seidel, Abuczka który pokonał Karpińskiego, oraz Tomaszewski.

KONIECZNY Z LIPIN ZDOBYWA W ŁODZI MISTRZOSTWO BOKSERSKIE ZW. STRZELECKIEGO.

W Łodzi odbyły się wczoraj mistrzostwa bokserskie Zw. Strzeleckiego: W wadze lekkiej z licznej reprezentacji Śląska jedynie Konieczny zdobył tytuł mistrza, który zresztą jest członkiem „Naprzodu“.

KOLARSTWO

P. SKIBA WICEPREZESEM KOLARZY POLSKICH.

W Warszawie odbyły się wczoraj doroczne obrady Polks. Zw Tow. Kolarskich, których przebieg uważać należy za bardzo burzliwy, a to ze względu na ostrą krytykę, jaką poszczególni delegaci wysuwali w związku z pewnemi pociągnięciami organizacyjnemi na terenie Związku.

Po dłuższej dyskusji na prezesa Związku wybrano p. R. Langego, zaś wiceprezesem został prezes SOZTK **p. Skiba z Wełnowca.**

Na boiskach sportowych Wielkopolski

Druga niedziela mistrzostw piłkarskich Poznania

Rekordowe zwycięstwo Warty nad Polonią Warszawską.

W zaw...h o mistrzostwo **klasy A Poznańskiego** o...ręgu wynik uzyskano następujący: **Sokół Leszno zwyciężył Wartę I B. 3:2** (0:0). Drużyna Warty prowadziła już 2:0, jednak jedynastka Sokoła nietylko, że wyrównała, ale na 13 minut przed końcem zdobyła zwycięski punkt. Bramki dla Sokoła zdobywają: **Musielak, Tomczyk i Muszkieta.** Dla Warty: **Różycki i Wojciechowski.**

„CEGIELSKI“ — „STELLA“ GNIEZNO 10:4 (4:0).

Drużyna Cegielskiego miała doskonały dzień, górując bezapelacyjnie nad Stellą, która grała poniżej swej zwykłej formy jakkolwiek wystąpiła w pełnym składzie. Łupem bramkowym podzielił się cały atak.

„LIGA“ — „LEGJA“ 1:1 (0:0)

Drużyna Legji osłabiona była brakiem Chmielewskiego. Liga natomiast wystąpiła bez Woźniczka. W pierwszej części wyraźna przewaga mistrza okręgu Legji, który nie może jednak wobec doskonałej defenzywnej gry przeciwnika uzyskać upragnionego punktu. Po zmianie gra jest wyrównana. Po podaniu lewego skrzydłowego zdobywa Kośliński bramkę główką. W kilka minut później udaje się wyrównać Legji przez gracza Bernsteina. Wszelkie wysiłki przechylenia szali zwycięstwa na stronę Legji nie dały mimo przewagi zmiany wyników.

GRY TOWARZYSKIE.

WARTA POZNAŃ — POLONIA WARSZAWA 9:2 (4:1)

Warta górowała przez cały czas zdecydowanie nad eksligową drużyną stołeczną, która przybyła do Poznania bez swoich najlepszych graczy, t. j. **Bułanowa i Suchockiego.** Pierwszą bramkę zdobywa „Polonia“ po strzale wolnym, następnie uzyskuje „Warta“ wszystkie punkty. Dopiero pod koniec meczu udaje się ze strzału karnego zdobyć „Polonji“ drugi punkt. Należy zaznaczyć, że gra toczyła się na grząskiem boisku i wykazała mimo to doskonałą formę drużyny zielonych, która, jak należy przypuszczać, odegra większą rolę w tegorocznych mistrzostwach Ligi. Bramki zdobywają: **Nowacki 4, Kryszkiewicz 3, Schefke 3.** Sędziował **p. Leracz.**

Inauguracja sezonu hokejowego w Poznaniu

W dniu wczorajszym nastąpiła inauguracja sezonu hokeju na trawie. Wszystkie miejscowe drużyny stanęły do walki, pomimo, że boiska niezupełnie nadawały się jeszcze do rozgrywek. I tak **Lechja (mistrz Polski) pokonała Wartę 2:0.** Do przerwy również 2:0. Zwycięzcy mieli przez cały czas lekką przewagę. Bramki zdobyli dla nich Kadłubowski i Czekała. Sędziował p. Gołębiewski.

„Sparta“ — „Pogoń“ 4:3 (1:3).

Drużyna Sparty, dysponując lepszym zasobem sił, w ostatniej minucie zdołała odnieść zwycięstwo.

Poznań — Cybina 3:3 (2:1)

Gra ostra.

ADMIRA — CZARNI 2:0 (2:0)

W drugiej przerwie został mecz przerwany, ponieważ gracz Admiry, Rybarski, doznał w zderzeniu z graczem przeciwnej strony .. złamania nogi. Pogotowie odwiozło go do lecznicy miejskiej.

AKADEMICKI ZW. SP. — CZARNI I B 1:0

Gra wyrównana. Jedna bramka padła z zamieszania.

„CZARNI“ — „BERGER“ 1:0 (0:0)

Jedną bramkę zdobywa Manowski w 15 min. gry w drugiej części meczu. Zawody na niskim poziomie.

Pogoń „za lisem“ Unji poznańskiej

W dniu wczorajszym otwarty został sezon motocyklowy w Poznaniu. Rozegrana została doroczna gonitwa „za lisem“, w której wzięło udział 12 motocyklistów. Warunki atmosferyczne nie dopisały.

Drobne wiadomości sportowe z Poznania

CORAZ WIĘKSZY ROZWÓJ BOKSU NA PROWINCJI POZNAŃSKIEJ.

Poznań jako jeden z najsilniejszych ośrodków pięściarskich w kraju jeszcze do niedawna nie miał na prowincji wielu zwolenników. Dopiero w ostatnim czasie kilka miast prowincjonalnych zorganizowało imprezy pięściarskie, które cieszyły się nadspodziewanie wielkiem zainteresowaniem. Ostatnio odbyły się zawody propagandowe w Sremie, oraz w Rawiczu. Poza temi miastami uprawiany jest sport pięściarski w Gnieźnie, Jarocinie (ostatnio nieco podupadł), Krotoszynie, Ostrowie i Lesznie. Należy przypuszczać, że pozostałe miasta jak Kępno, Ostrzeszów, Kościan i inne nie pozostaną w tyle i również założą sekcje bokserskie.

LEKKA ATLETYKA.

SZEREGI AZS — POZNAŃ WZROSŁY LICZEBNIE.

Koło Sportowe Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu złączyło się z Akademickim Zw. Sportowym, wskutek czego AZS zyskał poważnie i stanie się jeszcze silniejszą placówką na terenie m. Poznania.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

ZGROMADZENIE POGONI POZNAŃSKIEJ

Ks. Pogoń w Poznaniu odbył swe roczne walne zgromadzenie. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — vacat, wiceprezes — Strach i Wesołowski, sekretarz — Pawlak, skarbnik — Jęśko, kierownik sekcji p. n. — Marian Smigła, kierownik sekcji hokeojwej i łyżwiarskiej — St. Smigła, kierownik sekcji tennisowej — Horowski, szatnik — Baryga.

Lekkoatleci Krakowa przed sezonem

Kraków, w kwietniu.

Kraków, posiadający chlubną kartę w rozwou lekkoatletyki, rozpoczął już swój sezon oficjalnie dnia 26 marca biegiem naprzełaj około 3½ klm., w którym zwycięstwo odniósł **Fiałka** (Cracovia) w bardzo dobrym czasie **11 min. 21,4 sek. o 250 mtr. przed Modzelewskim (Wisła) i Chwastkiem (Cracovia).**

Nie od rzeczy więc będzie poznać na nadchodzący sezon zadania i plany, opracowane przez zarząd Krak. OZLA., oraz ich realizację.

Organizacyjnie Krak. OZLA jest jednym z najlepiej zorganizowanych okręgów w Polsce. Posiada dwa podokręgi w Tarnowie i Chrzanowie, a już w niedługim czasie zostanie utworzony trzeci podokręg w Kielcach. Strona sportowa, jeśli idzie o zaprawę zimową, nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Systematyczny trening zimowy na hali przeprowadziły tylk dwa kluby; **„Cracovia“ i „Makkabi“.** Ta pierwsza zdaje się być najsilniejszą ze wszystkich drużyn okręgu, rozporządzając takimi zawodnikami, jak **Nowosielski, Nowak I, Fiałka, Drozdowski, Ropa,** obok szeregu młodych talentów, odegra niewątpliwie dominującą rolę w okręgu. Zreorganizowana sekcji lekko-atletyczna Wisły, skierowała przedewszystkiem swą uwagę na wychowanie własnego narybku. Ze znanych nazwisk zobaczymy na starcie **Modzelewskiego, Kądzielawę, Ruczkę** i innych. Najwybitniejszy zawodnik i dotychczasowa podpora Wisły, **Miecz. Balcer,** będzie w tym sezonie czynny w barwach **poznańskiego AZS-u.** Słabiej natomiast przedstawiają się inne kluby, Sokół, AZS, i Legja. Bezprzecznie dużą podporą dla tych klubów będzie **trener PZLA., p. Cejzik,** który prosto z Budapesztu przyjeżdża do Krakowa, gdzie z pewnością dołoży wszelkich starań nad podniesieniem poziomu zawodników.

Na obecny sezon program zawodów jest bogaty i interesujący. Przewiduje między innemi szereg ciekawych imprez, z których wymienimy ważniejsze; w kwietniu bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu, bieg rozstawny Wieliczka-Kraków (3-go maja), zorganizowany przez KOZLA. Makkabi 7-go maja urządza pierwsze zawody na bieżni, t. zw. „dzień sprintu“. Na maj przewidziane są zawody o odznakę lekko-atlet. i POS, mistrzostwa kl. C. i junjorów. Cracovia wyjeżdża (25 maja) do Brna w Czechosłowacji, na mecz rewanżowy z Vysokokolsym Sportem. W czerwcu, w dniach 10 i 11, mecz panów Kraków-Lwów, 17 i 18-go mistrzostwa okręgu pań i panów kl. A i B, oraz 29-go pięciobój panów i trójbój pań o mistrzostwo okręgu. KOZLA zabiega usilnie, by zakontraktowany na dzień 13 sierpnia mecz panów **Polsko-Austrja** odbył się w Krakowie, tembardziej, że ostatnie zawody międzypaństwowe lekko-atletyczne rozegrane były w Krakowie, jeszcze przed 5-ciu laty (spotkanie pań Polska-Austrja w roku 1928). Zważywszy **na dość wysoki poziom** lekkoatletyki i zainteresowanie w Krakowie, żądania jego są uzasadnione. 27 sierpnia odbędzie się bieg z przeszkodami o mistrzostwo Polski, który urządza KOZLA.

We wrześniu rozegrany będzie dziesięciobój panów i pięciobój pań o mistrzostwo okr., oraz czwórmecz Cracovia-Pogoń (Lwów) — AZS (Warszawa) — Warta (Poznań). 10-go września reprezentacja Krakowa udaje się do Łodzi na trójmecz Kraków — Śląsk — Łódź.

Na październik zapowiedziane są zawody o odznakę PZLA i POS., jak również kilka biegów na przełaj.

Taksamo podokręgi tarnowski i chrzanowski organizują w sezonie szereg imprez mistrzowskich, tow. i o odznaki POS. i PZLA.

Jak widzimy z powyższego, program i zadania KOZLA wcale piękne i należy się spodziewać, że trochę zaniedbana w zeszłym sezonie, lekkoatletyka krakowska, mająca — dzięki staraniem nowego zarządu KOZLA — wybitne poparcie przez okręgowy urząd WF i PW. i ośrodek WF, przyczyni się niewątpliwie do rozwoju „królowej sportów“ na terenie Krakowa.

J. S.

LEKKA ATLETYKA

ŻYŁKA (SOKÓŁ KRÓL. HUTA) ZWYCIĘŻA W BIEGU NA PRZEŁAJ SOKOŁA W BOGUCICACH.

Gniazdo Sokoła bogucickiego urządziło wczoraj bieg na przełaj dla senjorów i junjorów. Na 71 zgłoszonych w obu biegach stanęło na starcie 48. Organizacja zawodów nie pozostawiała nic do życzenia.

W biegu senjorów na trasie 3.200 mtr. zwyciężył Żyłka (Sokół Król. Huta) w czasie 10:30 min., 2) Leszakowski (Strzel. Sosnowiec), 3) Bogocz (Sokół Mała Dąbrówka) 4) Chrobok (Sokół Krywałd), 5) Wencel (Sokół Rybnik), 6) Gwóźdź (Sokół Mała Dąbrówka).

W kategorji junjorów 1.600 mtr.: 1) Krencik (Dąbrówka) w czasie 8:18,05 min., 2) Jakubek (Brynów), 3) Wakowski (Brynów).

Doskonały wynik Pławczyka w skoku wzwyż 194 cm.

W instytucie sportowym na Bielanach odbyły się wczoraj zawody lekko-atletyczne w hali, w których najlepszy wynik uzyskał Pławczyk w skoku z wyż skacząc 1,94 mtr. Jestto wynik już europejski. Pozatem inne wyniki są następujące: Trójbój sprinterski — Trojanowski 60 mtr 7,2, 80 mtr. 9.3, 11 mtr. 11.6 sek. Tyczka — Kluk 3,50 mtr. Pławczyk 3,40 mtr.

Wysokie zwycięstwo pięściarzy Warty nad Polonią z Leszna

Zawody miały przebieg ciekawy i wykazały doskonałą formę rezerwy „Warty“. W poszczególnych wagach zwyciężyli: Waga musza **Sobkowiak (W) zwyciężył** Piotrkowskiego w trzeciem starciu przez ko. Sipiński II zwyciężył na punkty Szymczakiewicza. Waga piórkowa: Jarecki pokonał Króla przez ko. w pierwszej rundzie. Waga lekka: Maniecki (W) zwycięża również przez ko Kolnowskiego. Waga półśrednia: Matuszewski (W) po zaciętej walce uzyskał nieznaczne zwycięstwo na punkty nad Błaszakiem. Waga średnia: wygrał Szulczyński „Polonia“. W wadze półśredniej zwyciężył Walkowiak (W) bez walki z powodu niestawienia się przeciwnika. Waga ciężka: Mrózka (W) pokonał Nawrockiego przez ko.

Nadprogramowo odbyły się jeszcze walki, w których Rogalski (W) zwyciężył Witkego („Cegielski“) na punkty.

Puhar plebiscytowy zdobyła reprezentacja Katowic

Tradycyjny mecz footbalowy o puhar Polskiego Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfantego, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Katowiczan. Zawody odbyły się na boisku „Pogoni“ w Katowicach. Prócz przedstawicieli władz piłkarskich na Górnym Śląsku z prezesem insp. Żółtaszkiem na czele, walce przyglądał się również wiceprezydent miasta Katowic, dr. Szkudlarz. Widzów, mimo niepogody, zebrało się przeszło 2.000.

Mecz footbalowy o puhar poprzedziły zawody drużyn reprezentacyjnych młodzieży okręgów Katowice i Król. Huta i zakończony został zwycięstwem Król. Huty w stosunku 4:3 (3:3). Nadmienić wypada, że kilku z wyznaczonych graczy do reprezentacji Katowic, nie zjawiło się na boisku, wobec czego w ostatniej chwili drużynę katowicką uzupełnili gracze katowickiej „Pogoni“.

Zawody o puhar odbyły się w niezwykłych warunkach. Wiatr był niezwykle silny i jednej stronie zawsze znacznie pomagał. Grę rozpoczyna drużyna katowicka, w której widzimy aż 7 graczy, a nawet ósmego rezerwowego, z I. F. C. Indywidualnie wyróżniają się gracze katowiccy jako lepsi technicznie. Mimo silnego wiatru, początkowo przeważają Katowiczanie. Piękne pozycje psują jednak gracze, popisujący się „sztuczkami“ wobec publiczności. Braki techniczne Król.-hutczanie uzupełniają ambicją, która też powoduje, że są daleko szybsi w starcie do piłki. Niebezpiecznym staje się atak Król.-hutczan, a zwłaszcza półprawy łącznik Kala z „Czarnych“ Chropaczów. Przy pomocy wiatru i doskonałemu zgraniu ataku, początkowa przewaga Katowiczan zmienia się na dość rażącą przewagę Król.-hutczan. Kala w tym okresie jest dwukrotnym strzelcem bramek. Katowiczanie krótko przed przerwą z ładnego wypracowania Goerlitza, zdobywają bramkę przez Pośpiecha.

W drugiej połowie obraz gry zmienia się na korzyść Katowiczan. Król.-hutczanie tylko przebojami wydostawali się na połowę boiska Katowiczan. Bramkarz Król. Huty, Mrozek, miał bardzo dużo do pracy i bronił brawurowo. Nie mógł jednak uchronić reprezentowanego przez niego zespołu od porażki. Bramki zdobywają Scholz, Goerlitz i Kessner. Jeżeli chodzi o reprezentację katowicką, to błędem było ustawienie Joschkego na środku pomocy. Gracz ten nawet w swojej drużynie nie grywa na tej pozycji. Trudno było mu też zgrać się z innymi, a grając stale „solo“, podpadał na swoją niekorzyść. Wilimowski na lewym skrzydle był fizycznie za słaby wobec przeciwników. Na wyróżnienie zasługuje Goerlitz w obronie, u którego znać duże postępy.

Sędzia p. Laband był fatalny. Nietylko przeoczył on dużo „rąk“, „foulów“ i spalonych, ale nadto dawał rozstrzygnięcia fałszywe, dyskredytując się jako sędzia, znający przepisy. Pozatem zarzucamy mu, że zbyt jawnie sympatyzował z reprezentacją Król. Huty. Nic dziwnego, że ze strony publiczności były pod jego adresem głośne protesty i wykrzykniki „sędzia, kalosz“.

Bilans zimowej pracy
Katowickiego Ośrodka W. F.

Mimo ciężkich warunków gospodarczych katowicki ośrodek WF. pod kierownictwem ruchliwego kierownika kap Schlichtingera poszczycić się może bardzo pomyślnym bilansem pracy zimowej. Przedewszystkiem narciarstwo, którego prace prowadzono w ośrodku narciarskim w Wiśle. Działalność trwała od 27 grudnia 1932 do 21 marca 1933.

W okresie tym przeprowadzono 16 kursów skoszarowanych i 1 dochodzący. Na kursach tych wyszkolono 516 osób, z czego 457 mężczyzn i 79 kobiet. W kursach brali udział nauczyciele i nauczycielki szkół średnich i powszechnych z terenu Woj. Śl. w liczbie 57 osób, — członkowie PW. 228 osób, — uczniowie seminarjów męskich i żeńskich z Sosnowca, Nowej Wsi, Pszczyny, Tarnowskich Gór i Mysłowic, oraz Żeńska Szkoła Zawodowa 124 osoby, harcerze 57 osób, 20 podoficerów i 39 członków SKN.

Większość kursów miała charakter wstępny, 1 kurs przeznaczony był na przodowników narciarstwa i 1 kondycyjna dla zawodników.

Komendantem kursów był kpt. Schlichtinger, instruktorami sierż. Radosz z 3 psp., plut. Rzepecki z 4 psp., instr. Ziemba i Tomaszewska, oprócz wymienionych na kursie kondycyjnym prowadził ćwiczenia trener PZN. Tomter.

PŁYWANIE.

Oprócz intensywnej pracy zimowej na terenie narciarstwa nie zaniedbał Ośrodek pracy wyszkoleniowej w innych gałęziach sportu. Prowadzone kursy pływackie dochodzące odbyły się w liczbie 5, — 4 żeńskie i 1 męski. Na kursach tych sztukę pływania opanowało w pełni 133 osoby, w tem 106 kobiet. Odbyły się specjalne kursy dla gimnazjum żeńskiego. Żeńskiej Szkoły Zaw. dla niestowarzyszonych. Ćwiczenia odbywały się w pływalni Łaźni Miejskiej a prowadzili je por. Gilewski i plut. Wajner.

ZAPRAWA ZIMOWA.

Zaprawę zimową dla lekko-atletów prowadził Ośródek w Katowicach 5 kompletów, w Nikiszowcu 2 komplety, 2 w Będzinie, po 1 w Nowej Wsi, Szopienicach i Siemianowicach.

Z dniem 15 kwietnia praca wyszkoleniowa Ośródka WF. zostaje przeniesiona z sal gimnastycznych na boiska sportowe.

Sztafeta kajakowa
Katowice - Gdynia

Główna kwatera harcerzy organizuje wielką sztafetę kajakową, w której wezmą udział drużyny żeglarskie z miejscowości, położonych nad Przemszą, wzdłuż Wisły, oraz z Katowic, Tarnowa, Gdańska i Gdyni.

W dniu 14 czerwca żeglarski zastęp harcerski otrzyma w Katowicach symboliczny kawałek węgla górnośląskiego, który drogą wodną przewieziony zostanie przez 200 punktów kontrolnych aż do Gdyni. Należy zaznaczyć, że będzie to pierwsza tego rodzaju impreza, nienotowana dotychczas w sporcie żeglarskim. Poza charakterem sportowym, sztafeta ma na celu propagandę budowy kanałów, które umożliwiłyby transport polskiego węgla drogą wodną do morza.

Z boisk śląskich

KS. ZGODA BIELSZOWICE — KS WALKA MAKOSZOWY 1:3 (0:2)

Walka zdobyła przez powyższe zwycięstwo w turnieju piłkarskim zorganizowanym przez Zgodę.

Zawody powyższe należały do bardzo ciekawych, przyczem zwycięstwo Walki jest zupełnie zasłużone.

KS. UNJA KOŃCZYCE — KS. NAPRZÓD RUDA 2:2 (1:0)

Wynik odpowiada przebiegowi gry.

RKS MYSŁOWICE — RKS WILHELMINA 4:1 (2:1)

Bramki dla mysłowiczan zdobyli Gwóźdź i Zielak po 2.

Stadjon Król. Huta — Kresy Król. Huta 2:0 (2:0).

Slavia Ruda — AKS Król. Huta 3:3 (2:1).

KS. Bytków — KS. Iskra Siemianowice 5:1 (2:1).

KS. Jedność Michałkowice — KS. „07“ Siemianowice 5:1 (2:0).

Policyjny KS. Katowice — Słowian Katowice 0:6 (0:3).

Z boisk krakowskich

„WISŁA“ — KS. „06“ MYSŁOWICE 3:2 (2:1)

Goście śląscy okazali się wcale dobrym zespołem, stanowiącym groźnego przeciwnika. Przy większem szczęściu „06“ winno zawody wygrać. Ich najlepsze punkty w drużynie stanowili: Garus w pomocy, Walczuch na łączniku i po części lewoskrzydłowy Koch. Natomiast bramkarz Kozdroń słaby, zawinił dwie bramki. Wisła, w przeciwieństwie do gości, zademonstrowała grę powolną, niezdecydowaną. U gospodarzy najlepsi Koźmin w bramce, Pychowski, bracia Kotlarczykowie i Artur.

Wisła grająca do pauzy z wiatrem, uzyskuje problematyczną bramkę przez Adamka w 7 min. i Reymana w 12 min. Dla „06“ w 28 min. Walczuch. Po pauzie wielka przewaga gości, dla których drugą bramkę strzela w 17 minucie Kool. Wisła uzyskuje bramkę przez Artura.

Sędzia p. Gauda słaby. Publiczności około 500 osób.

Poprzedził mecz: Wisła I b — Wawel 4:0 (2:0).

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY A K. O. Z. N.

Makkabi — Unja 3:0 (3:0) Zasłużone zwycięstwo Makkabi.

Korona — Legja 2:2 (0:1) Ciężko wywalczone remis przez Koronę.

Sport w Zagłębiu

HAKOAH — CKS. 4:2 (0:2).

Do zawodów tych CKS. wystawiło 4 rezerwowych i w dodatku grało bez bramkarza, którego zastąpił jeden z obrońców.

Do przerwy CKS. prowadzi 2:0, a jeszcze na kwadrans przed końcem było 2:2. Samobójczą bramkę strzelił sobie Zarzycki.

Policyjny Sosnowiec — Słovian Katowice 3:0 (1:0)

Zasłużona porażka Slovianu, który wystąpił w pełnym składzie. Wszystkie bramki zdobył Luchter.

Unja Sosnowiec — Brygada Częstochowa 6:0 (3:0)

Bramki zdobyli dla Unji: Sobiehardt, Gwóźdź i Lemberger po 2

CKS. Czeladź — Orkan Wielka Dąbrówka 0:2 (0:1)

W drugiej połowie zaszedł wypadek złamania nogi graczowi Pankowi, którego odwieziono do szpitala.

Zagłębie — RKS. Giszowiec 6:1 (2:0)

Goście nie przedstawiali groźnego przeciwnika dla miejscowych.

Zagłębianka — Hakoah 2:0 (1:0)

ZMNIEJSZENIE TAKSY SĘDZIOWSKIEJ.

Zgodnie z pismem Kiel. OKS. taksa sędziów wynosi w całym okręgu kieleckim od kl. A 5 zł., B — 2 zł., i C — 1 zł. Podobnie zmniejszono diety sędziów.

„STRZELEC“ SKREŚLONY Z LISTY CZŁONKÓW.

Klub Sportowy „Strzelec“ w Niwce skreślono z listy członków związku.

LOSOWANIE MISTRZOWSTW KL. B.

5 bm. w lokalu podokręgu w obecności delegatów klubowych, nastąpi losowanie mistrzostw kl. B. Zagłębia.

DYSKWALIFIKACJA KLUBÓW.

Uchwałą zarządu podokręgu w prawach członka zawieszone są kluby „Kraft“ i „Jutrznia“ Będzin oraz „Jaworznik“ Żychlin, z którymi nie wolno rozgrywać zawodów.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy raz Froncek siedział w domu
nagle słyszy głos: „Mój panie,
zbieraj szybko swe manatki
do więzienia masz wezwanie“.

Rad nie rad, Froncek się ubrał,
płaszcz wziął ciepły, dwie walizki
i wędruje do więzienia
posmutniały, płaczu bliski...

Po spisaniu protokułu
w więziennym sekretarjacie,
wskazujący musisz palec
odbić na papierze, bracie

Potem Froncka rozebrano...
Stoi, jak go Pan Bóg stworzył.
Widzisz teraz biedny Froncku
czegoś to na świecie dożył?...
(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga.